Rok V. Nowy Sącz, dnia 21. stycznia 1898. Nr. 3.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

CENA PRENUMERATY:

W kraju: rocznie 2 złr., półrocznie 1 „

Za granicą: rocznie 2 złr. 50 ct.

Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.

Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.

Adres: **Redakcya „Związku chłopskiego" w Nowym Sączu.**

Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca. **Wydawca: Stanisław Potoczek.**

Kalendarz kościelny. 21. P. Agnieszki. 22. S Wincentego. 23. N. *B. 3 po 3 Król.* 24. P. Tymoteusza. 25. W. Naw. św. Pawła 26. Ś. Polikarpa. 27. C Jana Chryz. 28 P. Karola Wielk. 29. S. Franc. Sal. 30. N. *B. 4 po trzech Król.* 31. P. Piotra Nolaski.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Szkoła, oświata, kultura.

Wydatki na szkołę. Sejm przeszłoroczny zapytał się Rady szkolnej krajowej: *co robić, aby w 15 albo 20 latach wszystkie dzieci w kraju mogły pobierać naukę szkolną?*

Rada szkolna krajowa odpowiedziała: „Pragnąc wszystkim dzieciom zapewnić naukę szkolną, potrzebaby (oprócz dotychczasowych wydatków):

1) wystawić budynki szkolne ogólnym kosztem około *12 milionów;*

2) wyłożyć na płace nowych nauczycieli rocznie około *1 milion.*

Wydatek pod 1) byłby jednorazowym — wydatek pod 2) oznacza wydatek coroczny, oprócz dotychczasowych wydatków i *przy dzisiejszych płacach nauczycieli.*

Chcąc zaś do tego celu dojść stopniowo — a więc pragnąc w 20 latach rozwinąć szkoły ludowe tak dalece, aby po 20 latach wszystkie dzieci pobierały naukę w szkole, musielibyśmy (według obliczenia Rady szkolnej krajowej) *co roku wydawać* na budowę nowo zorganizowanych szkół 570.000 złr., zaś wydatki na potrzeby tych szkół *podwyższać corocznie* o 10.000, a na płace nauczycieli podwyższać corocznie wydatek o 50.000 złr. Chcąc tenże cel osiągnąć w 15 latach, musielibyśmy na budowę szkół wydawać corocznie 770.000 złr., zaś wydatki na potrzeby szkół podwyższać corocznie o 13.000 złr., a wydatki na płace nauczycieli podwyższać corocznie o 66.000 złr.

Ile z tych kwot przypadłoby na *fundusz szkolny krajowy,* a ile na *fundusze miejscowe,* niepodobna z góry oznaczyć — pewnie jednak niemniej niż połowę. A trzeba dodać, że wydatek ten na rozszerzenie szkolnictwa ludowego nie obejmuje naturalnego wzrostu wydatków, który wynika z naturalnego wzrostu ludności, a tem samem i dzieci, ze stałego obsadzania posad, z przybywania dodatków 5-letnich dla nauczycieli, emerytur i pensyi wdowich, systemizowania posad katechetów, zakładania kursów rolniczych, szkół wydziałowych i t. d., a który na *100.000 rocznie* przyjąć można.

Ponieważ zaś potrzeba utrzymać dawne szkoły, i doświadczenie wykazało, że na każdy powiat przynajmniej jedna szkoła wypowiada służbę — więc chcąc temu zapobiedz, potrzeba corocznie przez szereg lat stawiać chociażby po jednym budynku szkoły wiejskiej w każdym powiecie, a licząc na każdy w przecięciu zasiłku z funduszu krajowego po 2.000 złr. potrzebaby na to kwoty 76 × 2000 = 152.000 złr. a z miasteczkowemi szkołami co najmniej *200.000 złr.* 200.000 złr, musi tedy mieć Sejm co roku, aby *tylko utrzymać* te szkoły, które obecnie są czynne, mają nauczycieli, a nie mają znośnego umieszczenia. Jest to zdaniem Rady szkolnej krajowej najniższa kwota, jeśli się ma zapobiedz zamykaniu szkół i cofaniu się szkolnictwa ludowego. Ażeby zaś postępować naprzód, mało milion.

Milion, bagatela! Milion rocznie — nic, pół miliona z jednej kieszeni (z funduszu krajowego, pół miliona z drugiej kieszeni (z funduszów miejscowych)—oto skromne żądanie Rady szkolnej krajowej, aby w 20 latach mieć szkół „według planów", ile potrzeba — a nauczycieli płatnych tylko tak jak dzisiaj.

Lecz na tem nie koniec. Towarzystwo pedagogiczne wniosło do Sejmu petycyę o zrównanie płac nauczycielskich z płacami trzech najniższych kategoryj urzędniczych w państwie, o zmianę ustawy emerytalnej i o zniżenie lat

służby. Znaczyłoby to podwyższenie wydatków o jakie *5 małych milionków.* Bagatela w kraju tak „zamożnym“ (!) jak Galicya!

Profesor Harwot w „Głosie Narodu“ jest skromniejszym, bo żąda tylko *2 miliony* rocznie dodatku, by nauczyciel wiejski miał 600 złr. rocznej pensyi na początek.

Bagatela, ale pytanie, 1) skąd wziąść te miliony? 2) czy istotnie nauczyciel wiejski jest tak postawiony wobec chłopa, że jego płaca stoi poniżej średniej zamożności włościańskiej, i potrzebuje podniesienia do *średniego poziomu* według ustawy? a 3) czy zachodzi potrzeba takich wysiłków ze strony nędzą dyszącego chłopa, aby pozyskać potrzebne siły nauczycielskie.

Na *pierwsze* pytanie niech znajdą odpowiedź, to dobrze! Poseł Szczepanowski znalazł w propinacyi źródło dochodu na oświatę — *propinacya źródłem oświaty!* to pomysł nowy, ale chyba jako dowód, że i takim finansistom jak poseł Szczepanowski trudno wyszukać źródła, z któregoby jeszcze coś zaczerpnąć można.

Na *drugie* pytanie chyba nikt nie da odpowiedzi twierdzącej. To też zwolennicy podwyższenia płac nie powołują się na kwitnącą zamożność kraju, ale na przykład krajów sąsiednich, Austryi, Czech, nie dodając oczywiście, że zamożność tych krajów jest kilkakrotnie większa od naszej, i że to, co my czynimy z wysiłkiem, im nie robi różnicy.

Ale, powiadają, trudno, oświata jest skarbem, skarb trza drogo kupić. Jest to handlarskie pojęcie oświaty, to też kupieckim rachunkiem im odpowiemy na *trzecie* pytanie, że nie zachodzi potrzeba kupować za droższe pieniądze tego towaru, który jest za tańsze do nabycia.

Siły nauczycielskie — według sprawozdania Rady szkolnej krajowej (str. 6) — są do rozporządzenia w dostatecznej ilości, przy dzisiejszych warunkach. I tak: gdy (według powyższego obliczenia) dopiero przy rocznym wydatku *miliona* możemy przyjść do potrzebnej ilości szkół w 20 latach, to „z przybywających obecnie sił nauczycielskich (przy dzisiejszych warunkach), gdyby nawet liczba seminaryów nauczycielskich się nie powiększyła (co się prawdopodobnie stanie), doszlibyśmy do potrzebnej ilości *nauczycieli w latach 12* — nie licząc, że produkcyę sił nauczycielskich możemy jeszcze o jakie 100 rocznie podnieść. »Nie ma więc obawy (są słowa Rady szkolnej), żeby nam zabrakło nauczycieli„ — w dzisiejszych warunkach.

Owszem, zachodzi inne pytaniach. Po latach 12 będzie tyle nauczycieli ile potrzeba, a szkół będzie dopiero po latach 20, ile potrzeba — co będziemy robić z nauczycielami, dla których nie będzie szkół?...

Sądzę, że odpowiedź jest wystarczającą ze stanowiska ekonomii i rachunku. Ale, „ze stanowiska ludzkości?“

Ludzkość! Ludzkość, prawda, ludzkim być trzeba, ale *równa miarka*: i dla chłopa trzeba być ludzkim! Kto zmusza kogo być nauczycielem? A chłop jest zmuszony być chłopem? — tak się urodził, wyrósł, i nie dano mu innego chleba, i został na roli na podstawie prawa bezwładności — cóż on temu winien? Cóż on winien, aby dla wszystkich był ludzkim, tylko nie dla siebie! Mieć dochodu niżej 600 złr. jest rzeczą nieludzką? Dajcież mi zajęcie na 600 złr., zapewnijcie mi emeryturę i los dzieci i żony, a odlam wam i grunt i tę chałupę, bierzcie sobie! Tę odpowiedź już słychać w kraju, już wychodzą tysiące i tysiące ludności, szukając nie 600 złr. pensyi i zniżenia lat służby, ale szukając dziennego zarobku wyższego od 10 do 20 ct. To proszę wziąść na uwagę, mówiąc o ludzkości.

Ekonomia oświaty. Było i jest u nas hasło: »oświaty Ludu!“ i słusznie — ale to hasło było i jest tak rozumne: «oświata, to szkoła, a szkoła to nauczyciel — podnosić tedy oświatę, to znaczy podnosić pensye nauczycieli“—patrz „Głos Narodu.“ A to jest nieprawda. Szkoła jest jednym tylko czynnikiem oświaty, prócz wielu innych, które muszą iść razem ze szkołą. Znam chłopów, którzy nie znali szkoły, a pod względem oświaty i kultury stoją wyżej od takich, co pokończyli pół gimnazyów. Widziałem skromne szkółki, a lud zamożny i oświecony widziałem zaś pałace, a obok lud ciemny i nędzny. Król Bolesław Chrobry nie umiał czytać, a był królem dzielnym i oświeconym i rozszerzył granice królestwa polskiego po Morawy i Saksonię i po daleki Kijów na Rusi. Był król Kazimierz Wielki, zwany królem chłopów, ten ledwo umiał się podpisać, a był dobrym gospodarzem kraju i zastał Polskę w nędzy, a zostawił w bogactwie, i dał podstawy późniejszej kultury i oświaty, bo forsował przemysł i handel. Byli panowie bogaci w XV. wieku, i mało który umiał się podpisać, a wydali XVI. wiek złoty oświaty, ten wiek złoty oświaty, wydał zaś wiek XVII. upadku i nędzy. Wiek XVIII. (przed 100 laty) miał królów oświeconych i panów oświeconych jak nigdy, a był wiekiem rozbioru Polski. To znaczy, że szkoła jest wprawdzie ważnym i bardzo ważnym czynnikiem oświaty, i kultury, ale są także inne czynniki, o których nie wolno zapominać. Jeśli oświata posłużyć mi ma tylko do tego, aby oświecić mi moją nędzę i nic więcej — to smutne jest zadanie t a k i e j oświaty.

Słyszę głos: dajmy chłopu „oświatę“, a chłop się podniesie. Odpowiedź: mamy panów „jaśnie oświeconych“ a są w kieszeniach mało oświeconych żydów. Wychodzi z wyższych szkół tysiące oświeconej młodzieży, a nie mogą znaleść chleba tylko w pensyach, na które się składa *nieoświecony* chłop. A więc sama oświata szkolna nie wystarcza do podniesienia narodu.

Pięć milionów, *czy dwa miliony tylko*, żądają panowie od oświaty, na *poprawienie* tylko swego bytu. Dajcie te pięć milionów, nie dajcie tylko *dwa miliony* rocznie na cele kultury, na *bezpośrednie* cele podniesienia ludu, a ten kapitał da wam w podniesieniu bogactwa tego ludu takie procenta, że późniejsze wydatki na szkołę będą przez tenże lud składane z łatwością i z ochotą. A zanim do tego

przyjdzie ja wam tę oświatę, jaką daje teraz szkoła wiejska dam wam jeszcze za tańsze pieniądze. Bez tego, bez silnego poparcia na polu *materyalnej kultury ludu*, możecie mieć szkoły, możecie mieć wspaniałe budynki, możecie mieć bogato uposażonych nauczycieli, ale wtedy ta szkoła będzie jak oaza wśród pustyni bezwodnej, — będzie drzewem sztucznie osadzonem i sztucznie podlewanem, ale nasiona tego drzewa nie przyjmą się w gruncie dla braku wilgoci.

Użyłem tu kilkakrotnie umyślnie wyrazu „*kultura*", (rozwój) co się tłumaczy u nas jako „oświata", a przez to fałszywie rozumie się tylko *oświatę szkolną*, gdy kultura oznacza *wszechstronne* podniesienie ludu, a więc: *niech żyje kultura ludu!*

Dwa czynniki rozwoju ludu. Dwa są czynniki rozwoju ludu: jeden cielesny (materyalny), drugi duchowy (moralny). Jeden objawia się w silnie rozwiniętej *zarobkowości*, (pilność, praca, przemysł, oszczędność i t. d.) — drugi objawia się jako *poświęcenie* (zaparcie się samego siebie, praca dla dobra powszechnego).

Oba czynniki muszą być w narodzie odpowiednio rozwinięte: są stany przeznaczone do *zarobkowości*, i to się nazywa lud, masa. Są znów stany oddane *poświęceniu* n. p. stan kapłański, ale także i inne stany, „*wyższe*". Narody upadają, jeżeli zarobkowość upada (u ludu), a także upadają, jeżeli poświęcenie upada (w klasach do tego powołanych).

Przewrotnością jest to, jeżeli klasy „*wyższe*" zapatrują się na swój stan ze stanowiska *zarobkowego*, natomiast na m a s y zapatrują się ze stanowiska p o ś w i ę c e n i a. Takie przekonanie jeżeli się wyrobi i zapanuje w klasach wyższych, stanowi chorobę narodu, która prowadzi do rewolucyi (przewrotu). Stronnictwem, które stoi na tem stanowisku, na stanowisku prawa pogańskiego (rzymskiego), jest stronnictwo Stańczyków, a korzeniem swem sięga u nas wieku XV. (pietnastego), przewrotność zaś swoją dokumentuje tembardziej, że chętnie pokrywa się płaszczem chrześcijaństwa i katolicyzmu.

W sprawie s z k o ł y zachodzi tedy pytanie: czy na szkołę zapatrywać się mamy ze stanowiska z a r o b k o w o ś c i czy ze stanowiska p o ś w i ę c e n i a? Szkolnictwo dzisiejsze zapatruje się na swój zawód ze stanowiska z a r o b k o w o ś c i i tu tkwi błąd. C h r z e ś c i j a ń s t w o zaś zapatruje się na szkołę ze stanowiska p o ś w i ę c e n i a, nie wykluczając zarobku, bo i św. Paweł powiedział: godzien jest sługa zapłaty swojej, nie stojąc wcale na stanowisku najemnika, czyli zarobkowości Tak i my zapatrujemy się na szkołę ze stanowiska chrześcijańskiego p o ś w i ę c e n i a i żądamy aby szkołę ożywiał więcej duch chrześcijańskiego poświęcenia, a mniej duch zarobkowości — naszem hasłem jest: szkoła *chrześcijańska!*

Polityka szkoły lud. »Szkoła ludowa" była u nas długo j e d y n e m p o l e m pracy dla dobra ludu. Dziś okazało się, że jest wiele innych jeszcze pól, na których praca dla rozwoju narodu musi być energicznie rozpoczętą.

Szkoła przez to nie może być zaniedbaną. — Szkoła ludowa nie ma być atoli polem dla rozwijania interesów kastowych tej klasy, która się szkolnictwu poświęca. Że interesowani chcą pod hasłem „oświaty" popierać swoje interesa, to jest rzecz zrozumiała i wyrozumiała — jeśli tę politykę posad popiera „Głos Narodu" to zapytać się godzi na podstawie którego punktu swego c h r z e ś c i j a ń s k o-socyalnego programu?

Uwagi po zjeździe stronnictwa ludowego we Lwowie.

Dnia 11. i 12. stycznia zebrali się delegaci i mężowie zaufania stronnictwa ludowego na obrady. Było ich sto kilkadziesiąt, z tych około 50 włościan, reszta intelligencyi. Przedmiotem obrad były sprawy *polityczne i ekonomiczne.*

I. Sprawy polityczne.

1. Taktyka stronnictwa ludowego. Poseł *Bojko* zagajając zgromadzenie wezwał, aby nie ustawać w walce i nie tracić ducha, choć stronnictwo ludowe przy wyborach poniosło klęskę.

Dr. Winkowski tłómaczy swoją politykę w Wiedniu i trudność walki w kraju ze Stańczykami, którzy potrafili sobie zjednać Stojałowszczyków.

Włościanin *Biernat* Jan z Woli bators. (Bochnia) przypomniał taktykę stojałowszczyków, a w szczególności p. Danielaka, który na zgromadzeniach ludowych ostatniemi słowy lżył Koło polskie i Badeniego, mówiąc, że Koło, to bagno śmierdzące, że nakłada kaganiec na posłów, że pragnąłby wszystkich więzić w swej klatce, a dzisiaj pan ten bije pokłony Kołu i Badeniemu.

P. *Moskwa* wykazywał, jakie trudności mieli kandydaci stronnictwa ludowego, jakich nie robiono stojałowszczykom, ani nawet socyalistom.

Stapiński tłómaczył, że tak źle nie jest, aby mówić o klęsce, ale trzeba lepiej przygotować lud do walki wyborczej.

Jan Frankiewicz włościanin z Tarnobrzeskiego tłómaczył, że przeszkodą do zwycięstwa są przywary ludu, które trzeba usunąć, jak *zazdrość*, *chciwość* i t. d.

Dr. Szaflarski obszernie wykazuje, jakie były przyczyny, że stronnictwo ludowe przy wyborach nie odniosło spodziewanego zwycięstwa. Była to (zdaniem mowcy) „*zdrada*".

Dzisiejszy poseł D a n i e l a k należał do Rady naczelnej stronnictwa ludowego, równocześnie działał na szkodę naszą, jeżdżąc do ks. Stojałowskiego do Czacy i prowadząc z nim konszachty dla tego tylko, aby koniecznie zostać posłem. Razem z Stojałowskim zapalczywie agitował, i pod płaszczykiem nienawiści do Koła i Badeniego łapał

lud, obiecując mu złote góry, a dzisiaj dokąd zaszedł, wszystkim wiadomo.

Jeszcze dosadniej krytykuje mowca postępowanie ks. Stojałowskiego. Cóż robi ten „Mojżesz“? Kiedyś zawzięty przeciwnik socyalistów, aby dogodzić swym ambicyom, prowadził lud w szeregi socyalistów. Jest on chrześcijańsko-socyalnym, antysemitą, a przecież wiadomą jest rzeczą, że niedawno łączył się w Budapeszcie z żydami, „pożyczał“ od nich pieniądze.

Niedawno nie zostawił suchej nitki na żadnym Stańczyku, dziś biesiaduje z nimi i jest mile widziany.

Prawda, Mojżesz wodził lud przez 40 lat po puszczy i... nie obaczył ziemi obiecanej — ks. Stojałowski wodzi lud po manowcach i... chce dostać mandat poselski.

Sztuczki ks. Stojałowskiego wyszły na dobre, ale... jego własnej osobie, lecz nie ludowi. Stańczycy umieją płacić swych ludzi... i t. d.

W tym sposobie zakończono rozprawę o taktyce stronnictwa ludowego, a przyjęto następującą uchwałę komisyi politycznej:

Uchwała: Zjazd stronnictwa ludowego oczekuje, że *upadek polityczny hr. Badeniego sprowadzi za sobą zmianę systemu rządzenia w Galicyi, uchyli bezprawne prześladowania i nadużycia, oraz sprzeczne z ustawą ograniczenia swobód obywatelskich ludu* i w tem przekonaniu wzywa wszystkich przyjaciół sprawy ludowej, aby korzystając z praw politycznych i obywatelskich zapomocą zebrań, wieców, czytelń, stowarzyszeń i t. p. pracowali gorliwie nad dalszym rozwojem sprawy ludowej..

Dodać należy, że Rada stronnictwa ludowego uchwaliła: *przeciw ks. Stojałowskiemu postawić swego kandydata na mandat poselski z powiatów Łańcut - Nisko.*

II. Prawo wyborów.

Dr. Winkowski postawił wniosek reformy wyborów i uchwalono większością, ale nie na wszystko zgodzić się można. *A) do Sejmu.*

a) **Piąta kurya bez piątej kuryi (?)** Poseł *Weigel* imieniem lewicy sejmowej postawił wniosek utworzenia dla Sejmu piątej kuryi tak samo, jak jest dla Rady państwa (patrz Nr. 1. str. 13), stronnictwo ludowe zaś: aby *w granicach dzisiejszych kuryi* I. II. i IV. (szlacheckiej, miejskiej i wiejskiej) dać wszystkim prawo głosu jak mają w piątej kuryi, ale bez piątej kuryi.

To może być sobie śmieszne *zakpienie* z kuryi, ale nie rzecz poważna, znaczyłoby to tak np.: szlachecka kurya jedzie ze swoją służbą, aby głosowała (bezpośrednio i tajnie) na posła dotąd przez szlachtę obieranego. Jest to chyba żart — ale ktoś może sobie z takiej uchwały jeszcze złośliwiej zakpić, pytając: Moi panowie, a czemu to nie tykacie kuryi II. (przemysłowo - handlowej)? Czy dlatego, że tam niepodzielnie panują żydkowie?

Jeżeli co, to taki punkt należało przyjąć: Znieść całiem osobną kuryę II. (przemysłowo handlową), bo ci panowie mają na tę kuryę miast, a zaprowadzić natomiast kuryę *powszechnego* głosowania.

b) **Głosowanie ma być bezpośrednie** — (dobrze, tego samego żąda wniosek Weigla).

c) **Precz z urzędowemi kartami głosowania!** Bardzo dobrze, mieliśmy bowiem sposobność naocznego przekonania się w piątej kuryi o Gubattowskim oburzającym systemie manewrowania kartami urzędowemi.

Głosowanie ma być tajne zapomocą kart nieurzędowych z tem, że pragnącym głosować ustnie wolno w ten sposób głosować. (Dobrze).

d) O wydzieleniu *miast* z gmin wiejskich i daniu im osobnych posłów.

Gminy wiejskie mają mieć tyle posłów, ile jest, albo będzie powiatów politycznych.

Wreszcie „domagać się należy sprawiedliwszego rozdziału mandatów między kurye, przy uwzględnieniu liczby ludności i siły podatkowej każdej kuryi. (Dobrze!)

Sądy wyborcze. Wniosek Weigla (Nr. 1. str. 14) chce zaprowadzić *Trybunał do badania spraw wyborczych*, przez Sejm wybierany. Tego samego żąda Dr. Winkowski.

Potrzebę takiego trybunału, czyli sądu wyborczego *stronnictwo chłopskie* dawno uznało, ale myśl nasza jest nieco inna, a mianowicie następująca:

1. Trybunał wyborczy urzęduje w każdem miejscu wyborów na sposób sądów przysięgłych.

2. Wybory sędziów wyborczych odbywają się przed wyborami do Sejmu, poczem się tworzy Trybunał wyborczy przy Sądzie miejscowym.

3. Trybunał wyborczy obiera *prokuratora wyborczego*, którego obowiązkiem jest być obecnym w sali wyborczej i wszędzie gdzie uzna za stósowne być dla przestrzegania wolności obywatelskiej.

Prokurator wyborczy ma prawo żądać od komisyi wyborczej wpisania do protokołu swoich uwag, spostrzeżeń i protestów, które muszą być wpisane.

4. Władza prokuratora wyborczego nie wkracza we władzę komisarza rządowego, którego obowiązkiem jest tylko przestrzeganie porządku policyjnego. Nie wolno mu wpływać na tok wyborów, — według obowiązujących dziś ustaw!

5. Akta wyborcze zaopatrzone w pieczęcie komisyi wyborczej, prokuratora wyborczego i komisarza rządowego przesyłają się Sądowi wyborczemu, który te akta bada, przyjmuje pisemne i ustne protesty, ewentualnie przeprowadza dochodzenie i rozprawę główną.

6. Rozprawa jest jawną i przeprowadza się według praw i procedury sądów karnych.

7. Po przeprowadzeniu dochodzenia odsyłają się akta wraz z wyrokiem uznaniu prawności lub nieprawności wyborów. Sejm ma prawo żądać rewizyi dochodzenia pod kierunkiem dochodzenia delegata Sądu wyższego.

8. Poseł, którego prawność wyboru została przez Sąd wyborczy zakwestyonowaną, nie ma prawa zabierania

głosu. ani pobierania dyet, ani zasiadania wśród posłów, jak to się dzieje obecnie, że uchodzą za posłów tacy, których cały świat wie, że tylko *łajdactwem i kradzionym* sposobem przyszli do głosów, których im wyborcy, nie dali ale oni sobie ukradli, albo ktoś dla nich ukradł. Dobrzeby było już raz z takich złodziejów oczyścić Sejmy i Radę państwa.

Taka jest myśl stronnictwa chłopskiego.

B) **Głosowanie do Rady gminnej.** Wniosek *Dra Winkowskiego* jest taki:

Co innego gminy miejskie, a co innego gminy wiejskie! więc... w ordynacyi wyborczej dla *gmin wiejskich znieść podział wyborców na koła*, a wprowadzić zasadę:

Kto jakikolwiek podatek bezpośredni w gminie opłaca. jest uprawniony do głosowania na radę gminną (wszyscy głosują w jednem kole).

Uwaga. Mogłoby i tak być, ale... dlaczego panowie oddalacie tę zasadę od miast? Bo dziś jest tak: głosuje się w *trzech* kołach (tak na wsi jak w mieście), w I. kole głosuje intelligencya miast i przy udziale żydów, (którzy mają przewagę w II. kole) dzierży w ręku *rządy miast.*

Ten przywilej panowie miejscy by utracili. gdyby znieść podział na koła, a tego... nie chcą dla siebie — ale, czego chcą z tą zasadą dla wsi? i dla jakiej potrzeby ta zmiana? Chyba na potwierdzenie tej prawdy: *każdy jest socyalistą, ale... cudzym kosztem.*

Referent (dr. Winkowski) jest w swoim wniosku sprzeczny i czyni wrażenie chwiejności i niepewności za sad. jakiegoś politykowania. które (według wniosku) „z oświeceniem mas ludowych doprowadzić ma do powszechnego, bezpośredniego, tajnego“ — i (aby dopełnić miarę niejasności) wypuszczono: „*równego*“ — głosowania“, więc dopiero właśnie teraz jest niejasne, do jakiego prawa ludowcy obecnie dążą. Socyalistów hasłem jest: powszechne, bezpośrednie tajne i równe prawo głosu, a miarką równości jest u nich wiek pelnoletności. My w swoim czasie wykazaliśmy, że ta miarka jest niesprawiedliwą — zaś we wniosku dra. Winkowskiego przedewszystkiem nie ma równej miarki. i dlatego sprawa ta jest ciągle sporną

III. Sprawy ekonomiczne (gospodarskie).

W tym kierunku zrobiło stronnictwo ludowe znaczny krok naprzód. stanąwszy na wspólnym z nami gruncie *ustaw rentowych.*

1) Parcelacya i włości rentowe. Ciekawe były wywody w tej sprawie.

Galicya należy do krajów gęsto zaludnionych. Nigdzie na roli tyle ludzi nie siedzi i nigdzie tyle ludzi na samej roli się nie żywi, co w Galicyi. Przyrost coroczny ludności rolnej jest zaś taki, że nawet przemysł, gdyby się rozwinął, nie zdoła tego przyrostu pochłonąć. Pozostaje tedy albo emigracya. albo kolonizacya wewnętrzna i parcelacya.

Stańczyki niechętnie widzą parcelacyę. bo im chodzi o to, aby większa własność nie zaginęła, ale obawy ich płonne: Większa własność nie zginie tak prędko. gdyż dziś wynosi 2/5 całego obszaru kraju. Z 5 blisko milionów morgów obszarowych, blisko milion nadaje się do parcelacyi, bo jest wysoko obdłużony. Chłopska zaś własność jest tak stargana, że komasacya (uporządkowanie) jest konieczne, a będzie ułatwione przy równoczesnej parcelacyi

Kredyt na parcelacyę. Komisya rentowa w Prusiech ułatwia komasacyę i parcelacyę, dając pożyczki etc. W Królestwie rozparcelowano od 1874 i 1884 milion morgów. Mowca wspomniał o różnych rodzajach parcelacyi. o komisyach rentowych, o rencie, o poznańskim polskim banku ziemskim i polskich spółkach parcelacyjnych.

Dopóki czegoś podobnego w Galicyi nie będzie, parcelacya się nie rozwinie. Kredyt bankowy. a tymbardziej prywatny jest u nas — za drogi.

Renta ułatwia niepodzielność gospodarstw. Dzieci spłacone mają możność nabywania ziemi.

Wysokie ceny ziemi nietyle znaczą, ile się mówi celem zatamowania biegu parcelacyi. Wysokie są ceny małych kawałków. ale niecałych obszarów, trzeba więc, jak się to dzieje w Królestwie i Prusiech. z pomocą spółek i kredytu rentowego ułatwiać nabywanie i parcelowanie obszarów wielkich. Co jest możliwe w krajach ościennych, w tych samych mniej więcej warunkach, to i w Galicyi musi być możliwem.

Zarobki. Nietylko kredyt do parcelacyi jest niezbędnym. ale i łatwość zarobków znakomicie jej pomaga. Dowodem tego stosunki, panujące w Prusach, gdzie Polacy w Saksach zarabiają 30 milionów marek itd.

Ułatwienie zarobku jest potrzebnem i dla usunięcia nadmiaru ludności wiejskiej i dla ułatwienia jej nabywania ziemi.

Emigracya zarobkowa jest potrzebna, ale brak należytej organizacyi. Potrzebne są giełdy pracy. przedsiębiorstwa wynajmu robotników jak w Prusiech, wyszukiwanie nowych dróg zarobku. np. południowa Rosya. Emigracya na stałe osiedlenie poza granicami kraju jest także pożyteczną tak dla wychodźców, jak dla narodu i ludności pozostającej w kraju, *ale trzeba się nią zaopiekować.*

W tym duchu przemawiali dr. Szaflarski, Moskwa, Stapiński, Dr. Winkowski i Jaegerman.

Stapiński zastrzegał się przeciw niepodzielności, *Średniawski* mówił o komasacyi.

Uchwała. Zjazd uchwalił:

I. Uznaje się wielką doniosłość parcelacyi dla podniesienia dobrobytu włościan i zaleca ją.

II. Uznaje się niezbędną potrzebę założenia instytucyi włości rentowych i banku rentowego, oraz wzywa posłów stronnictwa, aby zażądali od Wydziału krajowego podjęcia prac przygotowawczych celem wprowadzenia w życie tych instytucyi, a to opierając się na doświadczeniach

komisyi generalnych pruskich i banku włościańskiego w Królestwie Polskiem.

III. Wzywa się posłów stronnictwa ludowego, aby na razie — zanim powyższe instytucye wejdą w życie — starali się:

1) o uwolnienie od taks i stempli arkuszy gruntowych względnie wyciągów i protokółów parcelacyjnych, tudzież od opłaty stemplowej wyciągów hipotecznych, wystawianych celem uzyskania pożyczek parcelacyjnych w Banku krajowym lub innej instytucyi finansowej;

2) o uzyskanie za pośrednictwem Wydziału krajowego, aby sądom do przeprowadzenia intabulacyi, połączonych z parcelacyą, przydzielano siły pomocnicze, a to z uwagi, że urzędy hipoteczne nie mogą podołać w dość szybkim czasie znacznie zwiększonej pracy przy sposobności parcelacyi siłami zwyczajnemi;

3) o wpłynięciu tą drogą na władze ewidencyjne podatku gruntowego, by w ściśle ustawowym terminie przeprowadzały wykazy spowodowanych parcelacyą zmian właścicieli i przypisu podatków;

4) o wpłynięcie tą samą drogą na jak najdalej idącą pomoc Banku krajowego dla parcelacyi przez Bank kraj., przyrzeczona w jego sprawozdaniu do Wydziału krajowego z 10. listopada 1897. l. 38682;

5) kongres wzywa swych członków, by w kołach włościan, z którymi się stykają, zwrócili uwagę interesowanych, aby korzystali z tej pomocy Banku krajowego;

6) wreszcie kongres poleca komitetowi wykonawczemu stronnictwa, aby utworzył komisyę dla popierania publicznej *organizacyi parcelacyi*, oraz dla informowania i pomocy radą interesowanych włościan przy parcelacyach, przez prywatne osoby bez interwencyi Banku krajowego prowadzonych.

Deskur zakomunikował rezolucyę Banku kraj. w sprawie pożyczek na parcelacye. Bank kraj. ma już swego syndyka dla spraw parcelacyjnych (dra Sołowija), przyrzeka pomoc finansową itd. Referentem banku dla spraw parcelacyjnych zamianowany został p. Strzyżowski.

Organizacya kredytu włościańskiego. Po przemówieniu p. Żardackiego przyjęto jego wnioski:

„I. Do zaspokojenia drobnego kredytu włościańskiego nadają się *kasy pożyczkowe gminne* i w tym też celu należy istniejące kasy pożyczkowe zreformować w ten sposób, iżby ograniczoną została wysokość udzielanych pożyczek przy kasach mniej zasobnych do kwoty 50 zł., przy innych do kwoty 100 zł., spłacalnych najdłużej w *ratach półrocznych*.

„Zaleca się zakładanie kas pożyczkowych gminnych tam, gdzie dotychczas nie istnieją. W celu wzmocnienia finansów istniejących kas, oraz w celu przysporzenia funduszów potrzebnych na utworzenie nowych kas pożyczkowych, zaleca zgromadzenie, iżby gminy zaciągały pożyczki komunalne, wydawane przez Bank krajowy za oprocentowaniem po 4 i pół prc.

II. Dla większego kredytu są: Kasy oszczędności i pożyczkowe, kasy zaliczkowe do związku stowarzyszeń należące, oraz kasy pożyczkowe systemu Reiffeisena.

„III. Kredyt hipoteczny długotrwały i nisko oprocentowany, począwszy od 200 złr., powinni włościanie czerpać z Banku krajowego, a ewentualnie w powiatowych kasach oszczędności.

„IV. Dla uzupełnienia potrzeb kredytowych, zwłaszcza na cele zakupna gruntów przy parcelacyi, uznaje się za nader ważne, iżby utworzony został w kraju Bank rentowy, połączony z instytucyą włości rentowych.

Na zakończenie poseł Bojko żegnał zjazd i dziękował za podjęte prace, dziękował także posłom klubu naszego, którzy przez oba dni na obradach byli obecni.

Głos do jedności. Uchwały zjazdu lwowskiego dowodzą, że wyrobiła się między nami a stronnictwem ludowem pewna jedność zasad, zwłaszcza na polu społeczno-gospodarskiem. Parcelacya i ustawodawstwo *rentowe* są tedy już teraz wspólnym naszym gruntem, na którym także i stronnictwo ludowe stanęło. Największa różność jest jeszcze na polu *politycznem*, ale to można oddzielić i być wyrozumiałym, a szukać tego, co łączy, a to są sprawy *społeczno-gospodarskie* (*ekonomiczne*) i te najwięcej chłopa obchodzą i najwięcej go dotykają. Możeby i ze stronnictwem ks. Stojałowskiego dało się znaleźć grunt zgodny, a mianowicie: ten sam grunt społeczno-ekonomiczny, aby wszyscy posłowie chłopi we Wiedniu stanęli na tym jednym gruncie wspólnych zasad społeczno-gospodarskich, aby była jedność...

„*Jedność*.. ale nie taka, by... jeden był w klubie;
Bo... czemuż to nie może stać Kubik przy Kubie?
Czemu z chłopów ludowcy i stojałowszczyki?
Skoro jedni nie Turcy, drudzy nie Chińczyki!“

Sporne rzeczy niech sobie zostaną spornemi, a łączmy się w takich rzeczach, które nie są spornemi, a przy wyrozumiałości znajdzie się coraz więcej takich rzeczy wspólnych.

Dla dobrego przykładu: niechby oba kluby ludowe w Sejmie złączyły się w jeden klub, jeden jako *skrzydło lewe*, drugi jako *skrzydło prawe*, i niechby w ten sposób utworzyły: *„zjednoczony klub ludowy“*. I w rzeczywistości jest taka jedność; tylko potrzeba, żeby była i przed światem — dla dobrego przykładu dla Wiednia.

ZE SEJMU.

Po świętach zaczęły się najpierw pierwsze czytania następujących wniosków: wniosku posła *Małachowskiego* w sprawie projektu ustawy o wykonywaniu opieki nad ubogimi, w myśl §. 22. ust. o przynależności.

Rozchodzi mu się o to że np. miasto Lwów wydaje na ubogich 150.000, żeby się kraj przyczynił do tego. Pierwsze czytanie wniosku posła *Bojki* o zniesienie instytucyi rewizorów bydła w Galicyi.

Wnioskodawca domaga się w swym wniosku uchwalenia wezwania do c. k. Rządu aby instytucyę rewizorów bydła w Galicyi w zupełności zniósł, i aby czynności ich powierzył gminnym oglądaczom bydła. Sumę obracaną obecnie na płacę rewizorów miałby c. k. Rząd obrócić na wynagradzanie oglądaczy za czynności po rewizorach objęte. Pierwsze czytanie wniosku posła *Potoczka* w przedmiocie ograniczenia ilości karczem i kwalifikacyi szynkarzy.

Szynkarstwo to jest spekulacya na niemoralność ludzką. Skoro propinacya jest już wykupiona z rąk spekulantów, i jest w ręku rządu, to rząd i państwo ma inne zadania jak zysk z ludzkiej ułomności; powinien przeto ograniczyć ilość karczem, a nadto karczmarzem powinien być człowiek moralny i wykazać się świadectwem moralności potwierdzonem przez duszpasterza tej ludności, dla której szynk jest przeznaczony — aby różne pogany nie psuły pracy moralnego podniesienia ludu chrześcijańskiego. Pierwsze czytanie wniosku posła *Styły*, o zmianę ustawy o licencyonowaniu buhajów.

Z uwagi, że ustawa ta stała się powodem niezadowolenia ogółu ludności wiejskiej, z powodu postanowień. które w praktyce okazały się wadliwemi, domaga się pan Styła w swym wniosku uchwalenia polecenia Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższą sesyę sejmową przygotował odpowiednie materyały i wnioski, w jakim kierunku należałoby zmienić powołaną ustawę, aby odpowiadała rzeczywistej potrzebie i nie narażała ludności wiejskiej na szykany i niepotrzebne wydatki.

Pierwsze czytanie wniosku posła *Weigla* w przedmiocie zmiany statutu krajowego i krajowej ordynacyi wyborczej, tudzież ustanowienia osobnego trybunału do badania aktów wyborczych.

Wprowadzenie powszechnej kuryi potrzebne jest, ze względu na zrównanie ordynacyi wyborczej sejmowej z ordynacyą Rady państwa, i słuszność nakazuje przyznać prawo wyborcze szerszym masom — a inne sejmy też się oświadczyły za tem.

Głosowanie bezpośrednie zaprowadzono już w innych krajach. Powiększenie liczby posłów z miast, przez wyłączenie większych miast z kuryi gmin wiejskich, jest rzeczą słuszną i niejednokrotnie podnoszoną. Tak samo potrzebny jest osobny Trybunał do badania zażaleń wyborczych

Pierwsze czytanie wniosku posła *Bernadzikowskiego* o zniesienie myt na drogach krajowych i powiatowych.

Wioskodawca domaga się, aby Wydział krajowy na najbliższą sesyę sejmową przygotował odpowiednie wnioski zdążające do zniesienia myt na drogach krajowych i powiatowych w naszym kraju, bo tego już nigdzie za granicą nie ma, tylko w Austryi.

Pierwsze czytanie wniosku posła *Milana* w sprawie zmiany przepisów weterynaryjno sanitarnych. Należy zmienić ustawę, która rujnuje rolników. Gminy chętnie się będą przyczyniały do tępienia zarazy, tylko dla wykształcenia gminnych oglądaczy bydła, aby urządzano wykłady o zarazach i chorobach bydlęcych.

Wniosek odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia powiatowi Tarnobrzeskiemu na zaciągnięcie pożyczki 15.000 złr.

Pierwsze czytanie wniosku posła *Wójcika* o utworzenie Zakładu dla głuchoniemych w Krakowie — a gdyby nie można było utworzyć osobnego Zakładu w Krakowie, w takim razie należałoby podnieść dotacyę na zakład lwowski, aby umożliwić naukę tylu nieszczęśliwym, którzy są ciężarem dla siebie i dla rodziny.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego borszczowskiego. Sprawozdawca pos. Wereszczyński.

Wydział krajowy wnosi, aby wybór posła Mieczysława Borkowskiego uznać za ważny, albowiem choćby Borkowskiemu odpadło 40 głosów, to i tak ma większość (znamy się na tem „choćby").

P. *Kulczycki* podnosi liczne nieprawidłowości zaszłe przy wyborach.

Komisarz rządowy radca Dworu hr. Łoś nie przeczy że w tym wypadku zaszły pewne nieprawidłowości, że mianowicie prawybory tu i tam odbyły się przed oznaczoną godziną, jednak zapewnia, że te nieprawidłowości zostały starostwu jak najsurowiej wytknięte. (Wytknięcie nie przeczy, ale stwierdza nielegalność wyboru — lecz.., rozstrzyga większość stronników sejmowych). Izba znaczną większością uznała wybór p. Borkowskiego za ważny.

Odczytano złożone do laski marszałkowskiej wnioski i interpelacye:

P. *Szwed* interpeluje p. komisarza rządowego, dlaczego w myśl zeszłorocznej uchwały sejmowej nie obniżono ceny soli kuchennej.

P. *Kramarczyk* interpeluje p. kom. rząd. o uregulowanie zbierania składek na kościoły.

P. *Merunowicz* wnosi rozszerzenie pracowni przy warsztacie naukowym ślusarskim w Sułkowicach.

P. *Soleski* wnosi o założenie czterech szkół rzemieślniczych. z tych po jednej we Lwowie i Krakowie.

P. *Barwiński* wnosi projekt ustawy kraj. o obowiązkowych spółkach rolniczych.

P. *Nowakowski* interpeluje p. komisarza rządowego o nielegalności przy wyborach do rady gminnej w Poździaczu.

P. *Nowakowski* wnosi uchwalenie zmiany ordynacyi wyborczej do Sejmu, Reprezentacyj pow. i gminnych, aby każdy pełnoletni posiadał prawo wyborcze.

Petycya wydziału powiatowego w Krośnie o zmianę przepisów policyjno-weterynaryjnych.

Pierwsze czytanie wniosku posła *Barwińskiego*, w sprawie wydania ustawy krajowej o obowiązkowych spółkach rolniczych.

Stan rolniczy a mianowicie włościaństwo przebywa ciężkie przesilenie. Kapitał opanował kredyt i produkcyę

rolniczą, wyrobił sobie monopol ustanowienia cen płodów rolniczych. Wobec potęgi zorganizowanego kapitału stoją rolnicy bezwładni. Fabrykanci, przemysłowcy, robotnicy zorganizowani i wspólnemi siłami dążą do swego celu, tylko stan rolniczy nie ma organizacyi. Połączenie wszystkich sił rolniczych powinno nastąpić w obowiązkowych zawodowych spółkach rolniczych, ażeby zabezpieczyć stan rolniczy przed wyzyskiem kapitału. Wzorem projektu wnioskodawcy na rządowe przedłożenie i projekt wniesiony w czeskim sejmie.

Wniosek odesłano do komisyi.

Pierwsze czytanie wniosku posła Nowakowskiego o zaprowadzenie powszechnych bezpośrednich wyborów do Sejmu, Rad powiatowych i rad gminnych.

W głosowaniu oświadczyło się tylko 28 posłów za odesłaniem wniosku p. Nowakowskiego do komisyi. — przeto wniosek odrzucono. „od progu“.

Za odesłaniem wniosku do komisyi głosowali: Rusini ludowcy i część klubu demokratycznego. Nasi nie głosowali za tym wnioskiem z wiadomych powodów — tymbardziej, że oświadczyli się za wnioskiem Weigla (jak wyżej).

P. *Starzyński* postawił nagły wniosek udzielenia pogorzelcom gminy Derewnia odpowiedniej zapomogi.

Inne wnioski i interpelacye:

P. *Kramarczyk* o wezwanie rządu, aby jadący z próżnemi wozami byli zawsze na komorach celnych dniem i nocą przepuszczani i aby opłatę celną w Oświęcimiu zniżono na 8 ct.

P. *Żardecki* o polecenie Wydziałowi krajowemu przeprowadzenia reformy istniejących kas pożyczkowych gminnych;

P. *Pilat* z projektem ustawy o niepodzielności (!) parcel gruntowych przy rolach: począwszy od 25 arów ($^1/_4$ hektara, nie całe pół morga) — przy parcelach lasowych od $1^1/_2$ (półtora hektara, przeszło 2 morgi).

P. *Średniawski* z projektem ustawy o wprowadzeniu w Galicyi pocztowych giełd pracy (ponowiony wniosek przeszło cztery razy).

P. *Winniczuk* w sprawie szkód w plonach w gminie Pawełcze i innych;

P. *Kramarczyk*, aby Rząd stosował do pruskich poddanych w Austryi zamieszkałych to samo postępowanie i wydalał stąd poddanych pruskich, jak długo rząd pruski będzie to czynił z naszymi poddanymi.

P. *Krempa* z powodu nadużyć popełnianych przez poborcę podatkowego Sroczyńskiego w Mielcu.

P. *Warzecha*, czy Rząd na wzór pruski nie utworzyłby funduszu paru milionów dla zakupna na własność majątków ziemskich wystawionych na licytacyę i parcelacyi tychże w celu utworzenia włości rentowych.

P. *Średniawski* w sprawie nieprawidłowości przy wyborach rady gminnej w Sidzinie.

P. *Wójcik*, o zaniechanie ściągania podatków za rok ubiegły z powodu panującego nieurodzaju.

Słowo Redakcyi

do Braci Włościan, przedewszystkiem powiatów: Nowosądeckiego, Nowotarskiego, Limanowskiego i Grybowskiego.

Bracia Włościanie! W Nrze 34. »Związku chłopskiego“ z dnia 11. grudnia 1897. umieściliśmy odezwę Komitetu budowy kaplicy szkolnej w Nowym Sączu. Macie w niej jasno, dobitnie a serdecznie wypowiedziane, jak nieodzowną i piekącą jest potrzeba wystawienia osobnego kościółka dla młodzieży szkolnej w Nowym Sączu. Dziś dla poparcia tej wzniosłej a pilnej sprawy, to chyba pozostaje nam do nadmienienia, aby Was Kochani Bracia włościanie, jak najgoręcej zachęcić i wezwać, iżbyście już to z własnych prywatnych zasobów, już to przedewszystkiem z funduszów gminnych (rady gminnej) na ten tak szlachetny i wzniosły cel, choć drobny datek ofiarować zechcieli, pamiętając o tem, że składając tę Bogu miłą daninę, czynicie to dla umoralnienia i uszlachetnienia potomstwa swego, sercu Waszemu niezawodnie najdroższego, to jest dzieci waszych które do szkół tutejszych posyłacie i z nich jak najlepszych synów Kościoła i Ojczyzny mieć pragniecie. A więc Bracia Włościanie, niech każdy z Was czyni, co każe Duch Boży, a w czasie krótkim całość się złoży!



OGŁOSZENIA.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Zygmunt Jeleń.*